

# 15. Festiwal Kamera Akcja dobiegł końca

W tegorocznym Międzynarodowym Konkursie Authors Spotlight zaprezentowano 30 filmów z całego świata, m.in. z Polski, Estonii, Grecji, Chin, Iranu, Kanady i Stanów Zjednoczonych. Etiudy aktorskie i animacje oceniało Jury Główne w składzie: Sandra Drzymalska, Piotr Guskowski i Michał Piepiórka, a także Jury Młodych FINA, w którym zasiedli Bartosz Ciechanowicz, Antonina Zwolińska i Zosia Żyłka oraz Jury Koła Naukowego Filmoznawców Uniwersytetu Łódzkiego (Jakub Dulny, Karolina Majka i Antonina Noińska).

W kategorii Najlepsza Etiuda „Live Action” Jury Główne nagrodziło film „Pomarańcza z Jaffy” Mohammeda Almughanniego za „mistrzowskie wykorzystanie formuły krótkiego metrażu i ograniczonej przestrzeni, w której umieszczono akcję”. Jak czytamy w uzasadnieniu jury: „choć historia została osadzona w konkretnym kontekście, dotyczy relacji izraelsko-palestyńskich, jej przesłanie wybrzmiewa uniwersalnie. A to dlatego, że skupia się na człowieku”. Wyróżnienie w tej samej kategorii otrzymał „A Summer’s End Poem” Lam Can-Zhao „za kunsztowną formę filmowego obrazu, za pomocą którego, w zaskakujący sposób, opowiedziano o marzeniach, pasji i wolności, niszczonej przez opresyjny system”.

Najlepszą Animacją został okrzyknięty film „Dragfox” w reżyserii Lisy Ott. Jury Główne doceniło to, w jak nieoczywisty, zabawny i niezwykle ujmujący sposób, udało się przedstawić historię o wolności i poszukiwaniu własnej tożsamości. Natomiast wyróżnienie otrzymał Marcin Podolec za animację „Ziemniaki”, która urzekła jury za sprawą urzekającej szczerości przekazu, która pozwoliła pokazać, jaką rewolucją – w życiu i w sztuce – może być uwolnienie się od narzuconej narracji i pozwolenie sobie na popełnianie błędów. Jury Młodych FINA oraz Jury Koła Naukowego Filmoznawców Uniwersytetu Łódzkiego postanowiło nagrodzić jednogłośnie „Taniec w narożniku” Jana Bujnowskiego.

Podczas gali zamknięcia festiwalu publiczność poznała również zwycięzcę Konkursu Krytyk Mówi, skierowanego do autorów wideoblogów, audycji, podcastów oraz kanałów na TikToku poświęconych kinu. Tegorocznym zwycięzcą – wyłoniony w głosowaniu internautów – został Jacek Cygan (TVtok | O kinie i serialach).

15. Festiwal Kamera Akcja zwieńczył przedpremierowy pokaz filmu „Simona Kossak” oraz spotkanie z aktorką, odtwórczynią tytułowej roli Sandrą Drzymalską. Zapytana o przygotowania do roli, powiedziała, że najbardziej pomogło jej spotkanie z Joanną Kossak, siostrzenicą Simony. – To było magiczne i wzruszające doświadczenie – mówiła Drzymalska. – Joanna jest niezwykle charyzmatyczną, magnetyczną osobą i posiada niebywałą inteligencję emocjonalną. Będąc u niej w domu – Joanna też mieszka w Puszczy Białowieskiej – poczułam się jakbym była w domu Simony.

Drzymalska opowiedziała również o swoim podejściu do zwierząt oraz pracy z nimi na planie. – Nie stawiam człowieka, czyli siebie, ponad zwierzę. Bardzo szanuję ich uczucia, szanuję ich zachowania i niczego od nich nie oczekuję, tak jak one niczego nie oczekują ode mnie. Zwierzęta oczekują tylko czułości i akceptacji, a żebym ja mogła to dostać, muszę wykonać ten sam ruch wobec nich. Trudno jest oczekiwać od zwierzęcia, żeby coś zrobiło na planie, więc jak się nie ma takich oczekiwań, to jest dużo prościej. Jak się pracuje ze zwierzętami, to nigdy nie można zapisać wszystkiego w scenariuszu.

– Mam nadzieję, że tak będzie, że trochę da w końcu poczucie tego, że to my jesteśmy

odpowiedzialni za tą planetę i że ta planeta jest naszym domem, że my jesteśmy tu gośćmi i że to tak naprawdę ona dużo nam daje, a my z niej tylko cały czas bierzemy, nie dając nic w zamian od siebie – mówiła Drzymalska, wskazując, że film „Simona Kossak” ma potencjał, by stać się katalizatorem dyskusji na temat ekologii.

Ostatni dzień festiwalu obfitował w spotkania wokół najgorętszych polskich tytułów ostatnich miesięcy oraz najważniejszych tematów dotyczących współczesnego kina. Po seansie „Lanego poniedziałek” w reżyserii Justyny Mytnik, odbyło się spotkanie z ekipą filmu: aktorką Nel Kaczmarek, producentką Martą Gmosińską, operatorem Maciejem Twardowskim oraz montażystą Nikodemem Chabior. – Dla mnie i myślę, że tak samo dla Justyny, od początku był to film o sile relacji między kobietami – mówiła Nel Kaczmarek. – Ten film jest dla mnie kobiecym krzykiem o wolność. O danie sobie przestrzeni na to, że może jednak o niektórych tematach trzeba zacząć mówić głośno. Film nie ma pokazywać tego, jak wygląda gwałt, to jest historia o wszystkim tym, co dzieje się później.

Podczas spotkania z ekipą podjęto próbę zdefiniowania gatunku, w jakim film został zrealizowany. Zapytany o przynależność gatunkową filmu, operator Maciej Twardowski odpowiedział, że Justyna Mytnik chciała zrobić film o gwałcie, który nie polega na tym, że tropimy gwałciciela. Chciała zrobić film o siostrzeństwie, relacjach, energii młodości. – W trakcie wniosowania o budżet wiedzieliśmy, że to będzie trochę realizm magiczny. To nie było nasz cel, tylko fascynacja Justyny; jej naturalna chęć poruszania się po obszarach kina, które ją ciekawią, w których czuje się dobrze i w których chce osadzić akcję – tłumaczył Twardowski.

– Dla nas istotny zawsze był ton i wydźwięk tego projektu – mówiła Marta Gmosińska. – Zrobiliśmy film, który mierzy się z trudnym tematem, z tematem wychodzenia z traumy, która jest związana właśnie z przemocą seksualną, ale chcieliśmy dać jakiś taki promyk nadziei na koniec i nie opowiadać tego w formule dołującego dramatu psychologicznego.

Montażysta Nikodem Chabior na pytanie o inspiracje odpowiedział, że stara się w swojej pracy traktować każdy materiał jako coś oddzielnego i nie porównywać go do innych filmów. – Jak się zacznie to robić na etapie montażu, to można się zakałapuścić. Najfajniejsze i najbardziej naturalnie są te skojarzenia, które nie zostały zaplanowane.

W tym roku nie obyło się bez spotkań z docenianymi na całym świecie twórcami filmowymi. 15. Festiwal Kamera Akcja odwiedzili m.in. twórcy filmu „Strefa interesów”: aktor Christian Friedel oraz nagrodzony Oscarem sound designer Tarn Willers.

Friedel odebrał nagrodę za szczególne osiągnięcia artystyczne w sztuce filmowej. To specjalne wyróżnienie powędrowało do niego z rąk dyrektorów festiwalu Malwiny Czajki i Przemysława Glajznera, a także Ewy Puszczyńskiej, producentki filmu „Strefa interesów”. Podczas spotkania z publicznością opowiedział o współpracy z Jonathanem Glazerem. – Ten proces był inny w porównaniu z filmami, przy których wcześniej pracowałem – mówił Friedel. – Nie chcieliśmy robić filmu biograficznego, Jonathan poszukiwał prawdy. W tym przypadku nie chodziło o pogłębiony research na temat tego człowieka, coś innego było ważne, czyli pokazanie go w codziennych, przyziemnych, a czasami wręcz monottonnych i nieciekawych sytuacjach. Jonathan zawsze powtarza: „nie graj, po prostu bądź”.

Tarn Willer opowiedział natomiast jak wyglądało przygotowanie planu filmowego pod kątem rejestracji dźwięku. – Ja pracowałem nad filmem, który widzicie, a Johnnie Burn (sound designer) nad tym, który słyszycie – tłumaczył Willers. – Moim zadaniem było przygotowanie wszystkiego na miejscu, pracowaliśmy na planie i nagraliśmy cały dźwięk. Wszystko było cały czas rejestrowane,

kręciliśmy rzeczywistość taką, jaka jest. Dzieci bawiły się w ogrodzie, jedno z nich mogło zacząć płakać, gdzieś obok czekał pies. Natomiast Johnnie stworzył drugi film, czyli wszystko to, co słyszycie, ale nie widzicie - wszystko, co jest za murem oddzielającym dom od obozu koncentracyjnego.

*materiały prasowe*